

Malik Montana, Ludzie Z Gór (feat. Sentino)

Jestem synem uchodźcy - tata uciekł przed wojną
Sowietci zabili mi dziadka, on stał się rodziny głową
16-latek mężczyzną, matkę wziął ze sobą
Granica były góry, a nagrodą wolność
Czasem myślę sobie, że taki już nasz los
Ciągłe na walizkach, żeby znaleźć dom
Już chyba tylko w trumnie znajdę własny ką
A syn zostanie po mnie, jak odejdę stąd

Więc przestań miastem mnie straszyć
Lub jakimś wjazdem na chatę
Bo jak byłem tu małym miałem ciężiej niż ty
I jakoś dałem se radę
Na klatce gram za gramem, żeby spełnić te sny

Jestem synem uchodźcy, ty se myślisz, że czujesz ból
Mam dla tych kur* parę ładnych, różnych kul
Żeby cię nagle krew zalała do bólu.
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?
To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?
To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?

Najpierw się śmiali, potem chcieli mnie zabić
Potem chcieli być braćmi, bo zacząłem se radzić
Tą samą łapą którą klepią Cię po plecach wbijają Ci nóż w serce,
Dawaj na rekonesans
Zacząłem rapować po polsku
Jak nikt z nich nie wiedział kim jestem
Jak nikt mi nie wierzył, że idę im głowy rozjebać na mieście
Nie wiem czy Bóg mnie usłyszy?
Zabiłem człowieka słowami
Ty szukasz jej między wierszami, ja prawdę znalazłem tu między blokami
Przykuty do ściany, walczę z tym życiem i jebie ich system
Nasze miasto święte, sam sobie radzę, nie wierze w policję
Nie wierze w ich rap, w którym Ty biurze go chronisz, pedale?
Gdy krzyczę Mokotów, usłyszą to na nim też twoi ziomale
Szacun dla braci co wyszli z więzienia i szczerze z tym cisną
Którzy mi wierzą bo widzą, jak niszczę karierę tym pizdom
Ty nie chcesz beef'u, spotkanie się kończy szpitalem
Jak staniesz przed Bogiem to powiesz mu, że się widziałeś z [?]

Jestem synem uchodźcy, ty se myślisz, że czujesz ból
Mam dla tych kur* parę ładnych, różnych kul
Żeby cię nagle krew zalała do bólu.
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?
To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?
To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?

Więc przestań miastem mnie straszyć
Lub jakimś wjazdem na chatę
Bo jak byłem tu małym miałem ciężiej niż ty
I jakoś dałem se radę
Na klatce gram za gramem, żeby spełnić te sny

Jestem synem uchodźcy, ty se myślisz, że czujesz ból
Mam dla tych kur* parę ładnych, różnych kul
Żeby cię nagle krew zalała do bólu.
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?
To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?

To ludzie z gór, to ludzie z gór
Po co nam miasto, jak nasi ojcowie to ludzie z gór?